

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr.,
półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnośnienie do domu dolicza się 15 cnt.
miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr.,
półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiwo, lub jego miejsce, za
pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt.
od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od
wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń
25 cnt. „Nadesłane” 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER POLSKI” — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 1 listopada.
O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie
w miejscowym teatrze: „Młynarz i jego cór-
ka”, dramat w 7 obrazach (z niemieckiego).
Czwartek 3 listopada.
O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady
miasta.
O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie
w miejscowym teatrze: „Oj, mężczyźni, mę-
żczyźni”, komedia Kazimierza Zaleskiego.
Sobota 5 listopada.
O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie
w miejscowym teatrze: „Wielkomięskie po-
wiewki” komedia Blumenthala (pierwszy raz).
Niedziela 6 listopada.
O godzinie 12 tej w południe koncert „Har-
monii” w głównym Ryнку.

Wspierajmy przemysł ojczyzny!
Ratujmy kraj od ekonomicznego
upadku!
Kto popiera złomków pracę, po-
nuża własny majątek.

31 Października.

Muzyka kościelna. Chór kościoła N. P.
Marii wykonał w dniu wczorajszym podczas
sumy Mszę św. dur Koenena na trzy głosy
z towarzyszeniem organu, na graduale „Gentis
Poloniae” ks. Surzyńskiego.

W kościele św. Anny, podczas uroczystej
sumy celebrowanej przez ks. kanonika Kru-
kowskię, w której słowo Boże głosił O. Flo-
rian prowincjał OO. Kapucynów, chór św. Woj-
ciecha wykonał mszę G-dur W. Decca na trzy
głosy, a capella, na graduale „Tantum ergo
sacramentum” C. Etta, na „Offertorium” „Gentis
Poloniae” ks. Surzyńskiego, a capella.

Dr Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkol-
nej krajowej, przybył wczoraj w niedzielę do
Krakowa.

Kazimierz Malczowski, utalentowany lite-
rat, bawi w Krakowie.
Towarzystwo niesienia pomocy działwie
szkolnej odbyło wczoraj nadzwyczajne walne
zebranie w obecności licznego grona złożonego
z najdyskutowalszych pań i najwybitniej-
szych obywateli krakowskich. Przewodniczył
prof. Dr. Henryk Jordan. Sekretarz dyrektor
Julian Maciejowski odczytał protokół z osta-
tniego walnego zgromadzenia, który przyjęto
bez dyskusji. Następnie przedstawiono projek-
towane zmiany statutu, wedle których rozsze-
rzono działalność na wszystkie szkoły krako-
wskie i powiększono liczbę członków Wydziału
z 14 na 20. Po krótkiej dyskusji, w któ-
rej uczestniczyli profesorowie Dr. Jordan i
Dr. Cyrowicz zgromadzenie projektowane
zmiany przyjęło. Skutkiem tego przystąpiono
do uzupełnienia Wydziału sześcioma człon-
kami.

Powołano przez aklamację panie:
Rektorową Emilię Korczyńską, delegatową
Laskowską, hrabinę Antonię Wodnicką, E-
lżę Parficką, mecenasową Schoenową tudzież
panów: hr. Zygmunta Cieszkowskiego i Bo-
ława Filiańskiego.

Na tem walne zgromadzenie zamknięto.
Z powodu prześladowania religijnego w
Rosji poszukując miejsca dwaj byli gospodarze
z Podlasia. Obydaj z żoną i dwójkiem dzie-
ci, i z resztkami swej ojcowizny, jako kar-
bowi albo leśni — ludzie polecani mi bardzo
od tych, którzy ich znają dobrze.

Stelmach z żoną i synem kowalem poszu-
kuje miejsca jako stelmach dworski.
Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, Plac
Marjacki 7.

Ks. St. Załęski.

Koncert na pomnik Oskara Kolberga. D.
11 listopada b. r. w sali hotelu Saskiego, od-
będzie się koncert, z którego dochód całko-
wity przeznaczony został na pomnik Oskara
Kolberga. Udział w koncercie przyrzekli pp.
Zeleński, Gall, Hock i Barabasz.

Będzie to dobra sposobność do okazania
głębokiej czci, wdzięczności i uznania wielkie-
mu znawcy ludu polskiego, znakomitemu etno-
grafowi.

Bilety zamawiać można w księgarni Krzy-
żanowskiego.

Koncert „Harmonii” w Ryńku głównym w
południowej godzinie cieszył się niezliczoną
floodą słuchaczy. Ulice św. Anny, Wiślna i
Bracka, formalnie były zabarykadowane. Mie-
jska kapela wykonała przeważnie utwory sko-
czne.

Z wystawy obrazów. Po raz pierwszy w
bieżącym sezonie oświetlona wieczorem wysta-
wa sztuk pięknych ścigała do salonu prze-
szło 300 osób. Muzyka 18-go pułku przygry-
wała od godziny 7 wieczorem.

Z teatru. Wczoraj dawano obraz history-
czny „Kościuszkę pod Racławicami”. Rolę
Krzyckiego, dawniej grywaną przez p. Śli-
wickiego, objął p. Barski. Młody artysta wy-
wiązał się z zadania przyzwoicie.

W sobotę nadchodząca poznamy wesołą ko-
medję Blumenthala, autora „Wielkiego dżwo-
nu” p. t. „Wielkomięskie powietrze”.

Z „Pracy.” Przedstawienie amatorskie w
lokalu Stow. „Praca” uległo zmianie. Zamiast
projektowanego dramatu „Dziesiątego pawilo-
nu” amatorzy odegrali wesołą krotowilę:
„Siostrę Kasperka” i komedjo-opere „Komi-
niarz i młynarz”. Publiczność zebrała się na-
der licznie. Wykonawcy zbierali zasłużone o-
klaski. Wystawienie „Dziesiątego pawilona”
wstrzymane zostało z powodu zakazu pojęcia.

**Z Towarzystwa farmaceutycznego „Unia-
tas” w Krakowie.** Przed kilkoma miesiącami
zawiązane w Krakowie Towarzystwo farma-
ceutyczne odbyło w dniu 23 b. m. pierwsze
Walne Zgromadzenie celem przeprowadzenia
wyboru zarządu. W skład tegoż weszli jako
prezes p. Antoni Markowicz, wiceprezes p.
Jan Sygietyński, sekretarz Stanisław Wali-
górski, wydziałowi: Jan Boziewicz, Stanisław
Klisiewicz, Kazimierz Pizemski, Stanisław
Wiśniewski, Alfred Stepek i Franciszek Pik.

Celem Towarzystwa jest popiera-
nie spraw kondycyjonujących ma-
gistrów farmacji, w czem także mie-
scowe gremium aptekarzy chętnie pomagać
przyszkół. Na Zgromadzeniu, na które na-
deszło kilka telegramów od Towarzystw far-
maceutycznych z Pragi, Wiednia i od słucha-
czy farmacji na wszechnicy lwowskiej, byli
obecni aptekarze miejscowi p. dr. Jan Sie-
decki, Konstanty Śmiech, Władysław Biel-
dowski oraz senior gremium p. Fortunat Gra-
lewski. Deputacja Towarzystwa przedstawiła
się w dniu 27 b. m. p. protomedykowi drowi
Merunowiczowi, bawiącemu chwilowo w Krako-
wie.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 9
do 15 października ruch ludności w Krako-
wie zamyka się w następujących pojęciach.
Matężnaw zawarto ogółem 20 z tych w ko-
ściele W.W. Świętych 2, N. P. Marii 3, św.
Anny 3, św. Szczepana 4, św. Florjana 3,
Bożego Ciała 1, św. Salwatora 2, w gminie
izraelskiej 2. Urodzeń zantowano 41, (chłop-
ców 24, dziewcząt 17), z tego wyznania rzy-
msko-katolickiego 27, mojżeszowego 14. Sko-
now w powyższym czasie przypadło 57. Naj-
więcej ofiar zabrał nieżyty żółdka i jelit 11,
gruźlica 7, następnie zapalenie płuc 5, dur
brzuszy 4, cholera 4, dalsz dławicę i bloni-
ca 2, ospa 1, reszta chorób zakaźnych 1, reszta
chorób narządów oddechowych 1, śmierć
przypadkowa 1, inne wreszcie przyczyny za-
brały ofiar 20. Z obcych zmarło w Krakowie
razem osób 20.

Z miasta. Dnia 28 go w południe przyjęto
do szpitala cholerycznego Jakóba Kozioła, ro-
botnika z fabryki maki kościanej Schoenberga
w Dąbin. Chorego odatowano do szpitala Bo-
nifratów wozem fabrycznym. Całą fabrykę o-
raz wóz, na którym chorego wieziono, pod-
dano dezynfekcji. Nadto wstrzymano ruch fa-
bryczny, aby radykalnie oczyścić całą fabrykę
z brudu.

**Sprawozdanie krakowskiego fizyka miej-
skiego.** Od godziny 8 rano w sobotę dnia 29
października do godziny 8 rano dnia 30 go
października b. r. nikt nie zachorował i nikt
nie umarł na cholera.

Dotychczas zachorowało 46 osób na cholera.
Zmarło 24. Wyzdrowiało 17. Pozostaje w lece-
niu 5 osób.

Kraków dnia 30 października 1892.

Dr. Buszek,

fizyk miejski.

Rocznice.

Dnia 31-go października 1432 roku nadano
prawa teutońskie Ormianom w Polsce.

Kalendarz. Dziś: Wigilia. Wolfganga b.;

utro. Wszystkich Świętych.

Teatr krakowski.

„Sąsiedzi”, komedia w czterech aktach przez Michała
Baluckiego.

Wznowiona w sobotę czteraktowa kome-
dia Michała Baluckiego „Sąsiedzi”, należy
do dobrze znanych publiczności krakowskiej.
Wystawiona po raz pierwszy — o ile mi się
zdaje — przed dziesięciu laty, kilkakrotnie
potem wracała na scenę, za każdym razem
w zmienionej obsadzie, mniej lub więcej
szczęśliwie wyudatniającej zalety utworu. Za-
let tych, wyższych znaczeniem od przecię-
tnych przymiotów innych wesołych krot-
kowil autora „Klubu kawalerów”, posiada
ona dużo, trzeba je jednak na jaw wydo-
być — jak w każdym dziele poważniejszej —

subtelne cieniowaniem wykonania, zacierają-
cem jaskrawości zbyt, oświetlającym zaś
dodatnie szczegóły treści, na wskroś tenden-
cyjnej, mało rachującą się z warunkami soe-
nicznymi które nie łatwo naginają się do u-
plastycznienia tezy zarzadem politycznej i oby-
czajowej.

Autor też, jak mniemam, nie dbał o nie-
tym razem wiele, posilując się środkami
obrazowania, odpowiedniejszymi raczej dla
formy powieściowej, niż dla teatralnej. Chciał
zrzucić z piersi „kamień obrazy”, przyniata-
jący ją ciężko; pragnął palnąć *verba veritatis*
namiętnie, zamasyścić, szczerze, bo gorąco
zle odczuwał, nie trzaskając czy wyraz je-
go oburzenia i „słowa prawdy” dadzą się
ująć naleyście w ciasne kształty komedji. To
też „Sąsiedzi” są jednym wielkim, luźnie u-
scenionym wybuchem gniewu, smutku i
żalu, a wybuchy podobne, jeśli mają na re-
skach teatralnych odnieść sukces zupełny,
muszą być podane w rze głęboko obmyśla-
nej, wytwornej, skończonej, drobiazgowej.
Scena krakowska, posiadająca jeszcze obe-
nie wcale dobre siły, znużone jednak nad-
mierną pracą i pozbawione kierownictwa ar-
tystycznego, na takie wykonanie zdobyć się
nie może.

To też pyszne momenta polityczno-oby-
czajowej satyry Baluckiego, pełne werwy i
szczerze, boleścią przejętej gorczy, niedość
sumienne i właściwie opracowane na próbach,
zbladły w przedstawieniu i przeszły niepo-
strzeżone; chwile zaś i ustępy słabsze, po-
zbawione — in der Hitze des Gefechts —
prawdy życiowej, wystąpiły na plan pierwszy,
rażąc ostrością swoich karykaturalnych kon-
turów. Ta karykaturalność plani tylko polity-
czny koloryt obrazu, zwłaszcza, o ile jest
on wynikiem malowania „z pamięci”, nie „z
natury”, o ile jest uganianiem się za efektem
teatralnym, a nie za estetyczną prawdą. Au-
tor, czując, iż sama teza nie wystarczy do obud-
zenia ogólniejszego interesu w widowni szcze-
lnie zapelnionej różnorodną publicznością,
wplótł w akcję parę scen i parę postaci,
wprawdzie bardzo śmiesznych i rozśmieszają-
cych, ale nieprawdopodobnych. Kluczą się one
z poważnym założeniem utworu i psują arty-
styczną harmonię kompozycji jednej, w głów-
nym rysunku proporcjonalnej, napojonej
zdrowymi i uczciwymi myślami.

Ta dodatnia myśl oświeca i uwiadczenia się
najsilniej i najpiękniej w społeczno obyczaj-
owej treści komedji, która, chociaż już Szeks-
pirowi służyła za temat do „Tymona”, po
dziesiąt lat nie przestaje być nową i żywą.
I labeć z Awonu, tworząc dramat wysnuty
z podobnej przędzy, nie uznał za właściwe
rozpisać jego kanwy na sztucznych i efekto-
wych kronach, chociaż w tyłu innych dzieł-
ach, a szczególnie w „Otelu” i „Kroliu Lizze”
przekonał, że po mistrzowsku umie budować sce-
narij. I on, wobec moralnej doniosłości treści,
na którą piętnem swego geniuszu położył
więzły od innych poetów nacisk, o ukła-
dzie scenicznym zapominał. I słusznie; ten
ostatni bowiem zawsze i wszędzie zależnym
być musi od pomysłu. Kto go bierze za
istotę sztuki dramatycznej, odwróty po rze-
mieściennemu formułę, szablon, lecz sceni-
czności prawdziwej zeń nie wydobędzie.

Balucki, któremu — jak to powiedzieliśmy
wyżej — przedewszystkiem dokuczał polity-
czny „kamień obrazy”, zestawiał w swej ko-
medji dwa pomysły, dwa przedmioty, nieko-
niecznie zwykłe idące w parze. Ucierpiał na
tem pierwszy, zyskał drugi. Cały interes sztu-
ki skupia się nie w postaciach, reprezentu-
jących upadek zmysłu politycznego w spo-
łeczeństwie, lecz w człowieku, wprawdzie nie-
mądrym, ale dobrym, uczynnym, szlachetnym,
opuszczonym w nieszczęściu przez przyjaciół,
znajomych i „sąsiadów”, zwłaszcza tych, któ-
rym najwięcej świadczył. Ta figura, nakreślo-
na z prawdą i artystyczną prostotą, zastępuje
nam cały obraz, wady jego zasłania i war-
tość podnosi nad poziom powszednich wyro-
bów sceniczych. Pełne optymizmu zakoń-
czenie sztuki — poezji którego układ reży-
serki nie umiał czy nie chciał naleyście wy-
zyskać — wybornie uzupełnia to co znajdu-
jemy w głównej postaci utworu, rzuconej na
scenę ręką pewną, wprawną i utalentowaną.
Zeparty smak publiczności wodzi ją czasem
na pokuszenie i sprowadza z drogi bitej na
manowce, ile razy jednak tworzy samodzielnie,
umie stworzyć rzeczy szlachetne i pię-
kne.

Wspomnieliśmy już, że przedstawienie nie
uwydlatniało naleyście zalet komedji, zasn-
ając jednak nam wypada, że całość — szwan-
kująca w ensembli — w niektórych rolach
pojedynczych miała bardzo dobrych i sumien-
nych wykonawców. Pani Wojnowska i panna
Trapszówna tworzyły doskonałą, niezmiernie
symfoniczną parę sceniczną. Pan Ruszkowski,
charakterystyczny przedziwnie, grał wybor-
nie malutką rolę epizodyczną.
P. Sobiesław był interesującym hrabią.
P. Rygiel, chociaż zadanie mu powierzono
nie wydaje się nam odpowiednim i właści-
wym dla jego prawdziwego talentu, pokony-
wał trudności techniki i inteligencji, a pan

Siemaszkowski stworzył postać zupełnie dobrą i
szczerze komiczną, tylko w pierwszych aktach
mówił trochę niewyraźnie, co przypisać na-
leży zmęczeniu, wiemy bowiem, że w ciągu
ostatnich lat dwóch dykcja jego zyskała wie-
le na jasności.

Zygmunt Sarnecki.

Telegramy poranne.

Dnia 31 października.

Reforma podatkowa.

Wiedeń. *Montesquieu* zapowiada energic-
zną akcję rządową w sprawie reformy po-
datkowej.

Metodyści w Austrii.

Wiedeń. Przeciw rozporządzeniu władzy
politycznej, zabraniającemu zebrań i kazań me-
todystów, gdyż ich 22 artykuły wiary za-
wierają bluźnierstwa, wnieśli metodyści, An-
glicy i Amerykanie podanie o państwowe u-
znanie ich kongregacji: minister oświaty od-
mówił z powodu, że liczba członków tej sekty
jest zbyt małą.

Modele z Galicji.

Wiedeń. Żydzi z Galicji zawiązali tu
związek modeli. Mężczyźni i kobiety o-
siadają tu dla stałego zarobku, służąc za mo-
dele malarzom i rzeźbiarzom do dzieł ze sta-
rego i nowego testamentu. Członkowie związku
noszą nazwiska osób, które według nich są
modelowane jak Jeremiasz, Mojżesz, Jezus,
Judas, Magdalena itp. Mają oni swoje ze-
brania w koszernej restauracji koło Haid.

Lichwa w prawodawstwie nie-
mieckim.

Berlin. Przygotowana nowella do ustawy
o lichwie zalicza pod rubrykę lichwy także
pewne umowy prawne zawierane jako pro-
ceder; dalej orzeka, że każdy udzielający kre-
dytu jest prawnie obowiązany klientowi do-
ręczać dokładny roczny rachunek, wreszcie
zabrania cęstować licytujących spirytuoziom.

Strejk w Carmaux.

Paryż. Odbyło się walne zgromadzenie
akcjonariuszy spółki górniczej w Carmaux.
Walne zgromadzenie wyraziło radzie zawi-
adowej zaufanie i dało jej zupełne pełno-
mocnictwo do wyboru chwili rozdziału dywiden-
dy, i oznaczenia jej wysokości.

Thiers w Panteonie.

Paryż. Say odpowiedział p. Dosne, że w
Panteonie jak w Westminster niekoniecznie
muszą być groby, ale naley się umieścić ta-
blice pamiątkowe Thiersa i Micheleta.

Jazd nadpowietrzna.

Paryż. Mallet osiadł z balonem swoim w
Wallenrod (koło Darmstadu) po 36 godz.
drogi zrobiwszy 360 mil. Jest to największy
dotąd record.

Bimetalistów w Anglii.

London. W Manchester obradowała dziś
konferencja bimetalistów, złożona przeważnie
z kupców. Główny mówca Althor Balfour
twierdził, iż międzynarodowa relacja jest fik-
cją, i zalecał wprowadzenie w Anglii bime-
talizmu.

Cholera.

Budapeszt. Cholera znówu nieznacznie
wzrasta. Ostatni biuletyn opiewa: Zapadło na
cholera 14 osób, zmarło 4 osoby.

Berlin. Dla marynarki zaprowadzono „ka-
rabin maszynowy” maxima 8 mm.

Berlin. Średnie szkoły zawodowe przemy-
słowe przejdą pod zarząd min. handlu. Za-
wiazano się socjalno-demokratyczne stowarzy-
szenie dla oświaty kobiet. Celem jego jest,
jak to Bebel wyrażał, kształcenie kobiet
do współdziałania w celach partji socjalno-de-
mokratycznej.

Berlin. Reichstag zwołany na 22 listo-
pada.

Friedrichshagen. Zmarła królowa wdowa,
Olga.

Paryż. Pani Bernhard z domu hr. Jabło-
nowska (synowa Sary Bernhard) stara się o
rozwód.

Białogród. Sędzia śledczy odpowiedział
odmownie na prośbę uwięzionego burmistrza
Marinkowicza o wypuszczenie na wolną stopę.

Marinkowicz ofiarował 200 000 franków
jako kaucję. Oskarżenie zarzuca Marinkowi-
czowi przedewszystkiem to, iż trzymał przemy-
słownictwo bezprawnie przez 72 dni w areszcie
policijnym.

Milwaukee. Spłonął kilometr kwadratowy
miasta. Pomiędzy ofiarami są i Polacy.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 30 października.

Grand Hotel. Kazimierz Michalewski, urzędnik wzaj-
ubezp. ze Lwowa. — Rozalia Myczkowska, żona kup-
ca z Zakopanego.

Hotel Saski. Jan hr. Morstin, obywat. z Warszawy. —
Dr. Roman Adamski, adwokat z Jasta. — Stanisław
Dzianott, obywat. z Gebutowa. — Marja Micewicz,
żona adw. z Litwy. — Aniela Pruszyńska, obywatelka
z Wołynia. — Ludwik Pawi, obywat. z Brzeska.

Hotel Dreżdeński. Wincenty Wiedler, kup. z Ostra-
wy. — Henryk Temler, kup. z Wiednia. — Norbert
Komgut, fabr. z Wiednia.

Hotel „pod Różą”. Leon Wilanowicz, obywat. z Król.
Pol. — Dr. Jan Gasek, lekarz z Dynowa. — Erazm
Gołuchowski, obywat. z Galicji.

Hotel Pollera. Ferdynand Koroschitz, kup. z Wiede-
nia. — Stanisław Switalski, profesor gimn. ze Złoto-
cowa. — Aleksander Zarzycki, obywat. z Hożubia.

Karol Hempel, kupiec z Wiednia. — Józef Matecki,
obywat. z Warszawy. — Juliusz Fren, kup. z Wiednia. —
Ignacy Wermuth, kupiec z Berna.

Hotel Polak. Alfred Fiałkowski, urzędnik kolei
warsz.-wied. z Warszawy. — Aleksander Zgórski,
urzędn. kolei warsz.-wied. z Warszawy.

Hotel Centralny. Piotr Berle, kup. z Londynu. —
Jarosław Standera, kupiec z Lipska. — Piotr Zu-
brzycki, urzędnik z Dukli.

Hotel Europejski. Juliusz Berger, kupiec z Wrocławia. —
Fryderyk Stosberg, kupiec z Remscheid. —
Maksymilian Seidler, sędzia powiatowy z Czarne-
go Dunajca.

NADESŁANE.

Tutki higieniczne nieklejone
jedyne w kraju

z fabryki

S. Wierusz Niemojowskiego

ORZECZENIE

aboratorium chemicznego król. stoł. m. Lwowa.

Tutki higieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych szkodliwych i niebezpiecznych dla zdrowia substancji.	L. 1914/1892. Do pana Stefana Wierusza Niemojowskiego fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.
	Z polecenia Magistratu z dnia 24 marca 1892 L. 19143 zbadaniem na- desłany przez pana papier cygareto- wy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski” i znalazłem, że ta- kowi nie zawiera żadnych niebezpiecz- nych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołu jak i wydobywających się dymów od- powiada zupełnie wszelkim wymo- gom higienicznym. Z miejscowego laboratorium chemicz- nego Widziano w prezydium Magistratu Miechowski w r. Lwów d. 30 marca 1892 r. Dr. M. D. Wąsowski w r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Do nabycia w sklepach S. W. Niemojow-
skiego we Lwowie Teatrna 3, Jagiellońska
6, w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszy-
stkich znaczących handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do nabycia pudełka tutek zaopatrzonego firmą
S. W. Niemojowski dotychczas powyższe orzeczenie
aboratorium chem. król. m. Lwowa.

JEDYNE CUKIERKI
PRZECIW KASZLOWI i CHRYPCOM
MIODOWO-ZIOŁOWE

(na sposób Leliwa) 1111(3-100)

POLECA FABRYKA CUKRÓW

A. NOWIŃSKI

UL. BRACKA, 15, KRAKÓW.

Na podstawie koncesji
Wysokiego c. k. Namiestnictwa
we Lwowie L. 31126,

otwartą została 652 (6-10)

PRYWATNA LECZNICA

dla chorób kobiecych

Dra Stanisława Brauna

w ulicy Długiej 1. 5.

Blizszych wyjaśnień udziela właściciel i

kierownik Zakładu, Dr. St. Braun, Długa 5.

Porębski i Zimlner

Kraków, Rynek 1. 8.

polecają: 852(57-100)

towary najlepszych gatunków w
zakresie handlu: drobiazgowego,
robót ręcznych i materij ko-
ścielnych.

CENY UMIARKOWANE.

